**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (wstęp)**

*„Gdy zapadł wieczór…” (Mk 4,35). Od tygodni wydaje się, iż zapadł wieczór. Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności; ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy. Podobnie jak uczniów z Ewangelii ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza* (papież Franciszek).

Pandemia – zajmują się nią służba zdrowia, socjologowie, ekonomiści, politycy, naukowcy rozpaczliwie szukają szczepionki, a media informują o jej przebiegu. Czy jest to także temat dla refleksji religijnej? Zdecydowanie tak. Jedni mówią o karze Bożej, a inni zaprzeczają takiej ocenie. W internecie pełno tekstów objawień (częściej pseudoobjawień), proroctw, modlitw, egzorcyzmów i błogosławieństw. Ktoś, wykorzystując grę słów, stwierdził, że to nie pandemia, ale pandemonium. Ważne w takim kontekście są słowa papieża Franciszka (<https://papiez.wiara.pl/doc/6233401.Mocne-slowa-Franciszka-podczas-modlitwy-o-ustanie-pandemii>), które wraz z całym kontekstem na pewno przejdą do historii nie tylko tego pontyfikatu.   
 W świecie jak z opisów Dantego, pustoszonym przez jeźdźców Apokalipsy, w naturalny sposób pojawia się pytanie – gdzie jest Bóg? Czy Go nie interesuje nasz los, czy śpi, jak wówczas, gdy przeprawiał się z uczniami przez Jezioro Tyberiadzkie? Warto z tymi wątpliwościami zwrócić się więc do Niego i, jak zaproponował to papież Franciszek, poszukać odpowiedzi w Słowie Bożym. Ileż tam przykładów różnych pandemii, sytuacji pozornie bez wyjścia, które dotykały Naród Wybrany. *Pandemia* Morza Czerwonego, zagradzającego drogę do Ziemi Obiecanej, niewola babilońska, zniszczenie Świątyni Jerozolimskiej, burza na morzu zalewająca łódź z Apostołami, tonący św. Piotr czy św. Paweł jako rozbitek…To wszystko było śmiertelnym *koronawirusem* tamtego czasu. Biblia, informując nas o tym, jednocześnie podaje słowa Pana Jezusa: *Wy już jesteście oczyszczeni dzięki nauce, którą wam przekazałem* (J15,3). Dlatego w świetle Słowa Bożego spróbujmy poszukać odpowiedzi na te trudne pytania, odnaleźć rady udzielane przez Boga ludziom dotkniętym tamtymi tragediami. *Bo nikomu nie zależy na nas bardziej niż Jemu. Istotnie, kiedy został wezwany, natychmiast ocalił swoich załamanych uczniów* (Franciszek). Podobną drogę zaproponował José H. Prado Flores, katolicki ewangelizator i biblista, założyciel międzynarodowej sieci Szkół Ewangelizacji św. Andrzeja. Twórca znanych w Polsce kursów ewangelizacyjnych: *Filip* (obecnie *Nowe życie*), *Paweł*, *Jan* i wielu innych. Jego przemyślenia będą inspiracją dla naszych rozważań.

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (1)**

**Zbudź się, Panie! (Mk 4,36 – 41)**

\* W świetle Słowa Bożego szukamy siły do pokonania słabości, lęków i zagrożeń. Na podstawie dziejów biblijnych bohaterów, zmagających się z trudnościami swoich czasów, chcemy zbudować duchową strategię walki z pandemią zgodnie ze wskazówką św. Pawła: *My nad wszystkim odnosimy zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował* (Rz 8,37). Oczywiście nie oznacza to w żaden sposób rezygnacji ze wskazówek kompetentnych służb, zlekceważenia kwarantanny czy przepisów sanitarnych. *Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia* (2 Tym 1,7).   
 \* Św. Marek opisuje przeprawę Jezusa i Apostołów przez Morze Tyberiadzkie. Kiedy zmęczony apostolską pracą Jezus zasnął, a łódź była już na środku jeziora, rozpętała się burza. Wysokie fale zalewały uczniów, ciemności dodawały dramatyzmu, a Jezus spał. Co zrobić w takiej sytuacji - zawracać, szukać najbliższego portu…? Nikt nie zna odpowiedzi. Uczniowie postanawiają więc obudzić Mistrza. Papież Franciszek mówi: *Zobaczmy, jak Go wzywają: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?”* (w. 38)*. Nie obchodzi Cię to? Myślą, że Jezus się nimi nie interesuje, że się o nich nie troszczy.* Czemu nic nie robisz, gdzie jest Twoja moc, czy Ci to obojętne, że za chwilę zginiemy?   
 \* Co zrobił Pan Jezus - *uciszył wicher i zawołał do jeziora: Zamilknij i uspokój się* (w. 39)*.* Tu mamy pierwszą radę – wpierw trzeba walczyć z przyczynami, a potem ze skutkami. Wiatr wywoływał fale, wzburzał wody jeziora i dlatego Chrystus rozkazał mu, by ucichł.   
 \* Następnie zwrócił się do uczniów: *Czemu się tak boicie? Jakże wam brak wiary!* (w. 40). Burza była problemem, ale o wiele większym był strach przed nią. Widać to także i w naszym życiu, gdy pojawiają się panika, strach, stres. Ludzka logika podpowiada, że wobec burzy na morzu potrzeba kamizelek ratunkowych, łodzi, umiejętności pływania… A wiara?

\* Do czego potrzebna jest wiara? Jej brak sprawia, że nie widzimy rzeczywistości w całej jej rozciągłości. Pewnego razu w samolocie wybuchła panika, gdyż wleciał on w rejon turbulencji. Wszyscy się bardzo bali, krzyczeli. Tylko mały chłopiec siedział spokojnie, a zapytany przez siedzącą obok osobę, dlaczego się nie boi, odpowiedział: *Nie boję się, bo mój tata jest pilotem!*   
 \* Na tym właśnie polega wiara – wiedzieć, że Ojciec niebieski jest pilotem! Mamy więc kolejny element strategii działania w tej sytuacji – obudzić Pana Jezusa. Albo może dokładniej – obudzić Go w sobie, obudzić swoją wiarę w Niego. Pozwolić Mu działać. Powiedzieć: *Jesteś pilotem!* *Kieruj, działaj,* *prowadź!*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (2)**

***Koronawirus* św. Piotra (Mt 14,28 – 34)**

\* Bohaterem dzisiejszej historii jest św. Piotr. Nawet jego zaatakował ten *wirus* (wiemy z Ewangelii, że były nawet nawroty, chociażby gdy kogut zapiał). Jak przestrzegał św. Paweł: *Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł.* Wszystko wydarzyło się na wodach Jeziora Galilejskiego - a wody stojące są w tradycji biblijnej symbolem złych mocy - kiedy apostołowie zobaczyli jakąś postać kroczącą w ich stronę. Był to Jezus, który dla potwierdzenia kim jest, wezwał św. Piotra, aby także szedł po wodzie. Chrystus mający pod stopami morskie tonie pokazuje w ten sposób swoją władzę – zło nie jest w stanie Go wciągnąć, pokonać. Apostoł wyszedł więc z łodzi, ale po chwili zaczął tonąć.   
 \* *I kiedy począł tonąć, zawołał: Panie, ratuj mnie!* (w. 30). Dlaczego św. Piotr krzyczał, przecież Jezus był blisko? Otóż nie był to tylko krzyk strachu, ale coś większego. Apostoł ogłasza w tym momencie Jezusa Panem! To jest nasze litanijne wołanie *Kyrie eleison!* Ty, Jezu, jesteś Panem, masz władzę nad światem, żywiołami, zalewającymi mnie falami. Jesteś potężniejszy niż one, jesteś większy niż koronawirus, który chce mnie pochłonąć!   
 \* Apostoł ogłasza Jezusa także swoim Zbawicielem. Mówi, że sam siebie nie uratuje. Jako rybak umie pływać, bo to część jego pracy, ale w tej sytuacji ludzkie możliwości i kompetencje nie wystarczą. Jest tu jakby echo słów Psalmu 127,1 - *Jeśli Pan domu nie zbuduje, na próżno trudzi się przy budowie człowiek. Jeśli Pan miasta nie strzeże, na próżno czuwają strażnicy.* Tak właśnie działa wiara – ja zrobię to, co jest dla mnie możliwe, a sprawy niemożliwe zostawiam Panu Bogu. Wielu z nas to wie, ale może właśnie ta trudna sytuacja pozwoli innym odkryć swoje ograniczenia i zwrócić się do Boga jak ów włoski lekarz z Lombardii dający świadectwo z samego centrum pandemii: *Jeszcze dwa tygodnie temu moi koledzy i ja byliśmy ateistami; to było normalne, ponieważ jesteśmy lekarzami i powiedziano nam, że nauka wyklucza istnienie Boga.  Zawsze śmiałem się z moich rodziców, którzy chodzili do kościoła (…). Teraz musimy przyznać: my, ludzie, dotarliśmy do naszych granic, nie możemy nic zrobić, żeby każdego dnia nie umierało coraz więcej ludzi (…). Zdaliśmy sobie sprawę, że tam, gdzie człowiek nic nie może zrobić, potrzebujemy Boga i zaczęliśmy prosić Go o pomoc, kiedy mamy tylko kilka wolnych minut. Rozmawiamy ze sobą i nie możemy uwierzyć, że my, zatwardziali ateiści, codziennie szukamy pokoju, prosząc Pana, by pomógł nam się na Nim oprzeć* (https://wpolityce.pl/swiat/492351-wstrzasajace-swiadectwo-wloskiego-lekarza-z-lombardii).  
 \* Trzeba nam zauważyć, że św. Piotr był wówczas bardzo blisko Pana Jezusa, czego nie możemy powiedzieć o sobie. Wielu jest zamkniętych w kwarantannie, a większość ma ogromnie utrudniony dostęp do sakramentów. Może to właśnie czas, aby zrealizować słowa Chrystusa o tym, że *prawdziwi czciciele będą oddawać Ojcu cześć w Duchu i w prawdzie* (J 4,23). Niech to będzie czas zbliżenia się do Pana Jezusa w Jego Słowie, czas bliskości poprzez modlitwę w rodzinnym gronie…   
 \* *Jezus* *wyciągnął rękę i uchwycił go* (w. 31), pomagając wejść do łodzi. Dzisiaj łódź to wspólnota Kościoła, rodzina, grupa modlitewna. Może postanowieniem na czas *po pandemii* będzie mocniejsze zakorzenienie w Kościele, troska o rodzinę, wstąpienie do wspólnoty.

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (3)**

**Wejdź**, **Panie**, **do mojej łodzi, w której doświadczam tylu trudności (Mk 6,45 – 51)**

\* Kolejny dzień naszych kłopotów z pandemią koronawirusa, kolejny też dzień szukania w Biblii strategii w walce z nią. *Nie jest to czas Bożego sądu, ale naszego osądzenia: czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne, od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym* (papież Franciszek). Jednocześnie, jak słusznie zauważa ks. abp Stanisław Budzik, *Szkodliwe jest propagowanie fałszywej historiozofii, powoływanie się na prywatne pseudoobjawienia i sny, nonszalancka, wyrwana z kontekstu egzegeza biblijna, ignorowanie, marginalizowanie lub nawet otwarte kwestionowanie współczesnego nauczania Kościoła. Ze słuszną krytyką spotyka się nierozróżnianie porządku natury i łaski, wymiaru duchowego i materialnego, prowadzące do lekceważenia zasad bezpieczeństwa podczas liturgii. Niedopuszczalne jest magiczne traktowanie sakramentów i sakramentaliów* (Nota Komisji Nauki Wiary KonferencjiEpiskopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa, 01.04.2020).   
 \* Przyglądamy się więc różnym trudnym sytuacjom z życia apostołów, aby zobaczyć, jak oni radzili sobie z trudnościami. Nie szukamy magicznej szczepionki na koronawirusa, ale strategii radzenia sobie z przeciwnościami. Widzimy uczniów podczas nocnej przeprawy przez niebezpieczne morskie wody, gdy tymczasem Pan Jezus pozostał na brzegu pogrążony w modlitwie. Są już na środku jeziora, jest środek nocy i wieje przeciwny wiatr. To wszystko razem wzięte sprawia, że nawet oni – doświadczeni rybacy - są już zmęczeni. Na dodatek widzą zbliżającą się postać. Ileż dramaturgii w tych słowach! Fizycznie wyczerpani są teraz jeszcze dotknięci na poziomie emocji. Czy to nie jest także opis tego, co przeżywają dzisiaj miliony ludzi na całym świecie? Papież Franciszek tak opisał to w czasie pamiętnej modlitwy na placu Świętego Piotra: *Od tygodni wydaje się, iż zapadł wieczór. Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności; ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy.* \* Tymczasem Pan Jezus mija Apostołów i zdaje się, że przejdzie obok, jednak w reakcji na ich strach wchodzi do łódki. I wówczas, gdy jest już z nimi, nastaje cisza, uspokajają się fale i serca. Powtórzmy – niebezpieczeństwo mija i przychodzi pokój, gdy Jezus jest na pokładzie łodzi! I to jest właśnie strategia, którą powinniśmy przyjąć!   
 \* Prosić: Wejdź, Jezu, do łodzi mego życia, bądź moim domownikiem, a nie tylko gościem na chwilę, na czas świąt, kościelnej uroczystości… Kiedy zaś Chrystus przyjdzie, to zawsze ze swoimi zasadami, wartościami, nauczaniem, Ewangelią. Trzeba więc zaakceptować w sercu słowa: *Szukajcie wpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane* (Mt 6,33).   
 Potrzebujemy Cię, Panie, w tej nocy koronawirusa. Ciemności pandemii pokryły całą ziemię, nie widać końca tragedii. Nie ma lekarstwa, ludzie umierają, tracimy nadzieję. Jesteśmy wystraszeni, zamknięci w kwarantannie, ale Ty jesteś większy niż wszelkie zagrożenia. Bądź siłą dla służby zdrowia, mądrością dla naukowców, cierpliwością dla wolontariuszy i służb porządkowych, miłosierdziem dla umierających.

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (4)**

**Zbawienie i ratunek dla wszystkich. Ratuj nas Panie! (Mt 9,27 – 31)**

**\*** Pigułki – bo kazanie, rozważanie w pigułce.Pigułce małej jak ziarnko gorczycy. Wiara tej wielkości może góry przenosić. Także te zbudowane z koronawirusów.

**\*** Misterium Chrystusowego Krzyża to największa tajemnica w dziejach świata. Świata, który jest Boży, poddany władzy Wszechmogącego, gdzie nic się nie dzieje bez Jego dopustu. Człowiek wobec cierpienia, choroby, tragedii staje często bezradny, także w sensie zrozumienia. Znakomicie pokazuje to scena z uczniami Jezusa, którzy sądząc, że *wszystko się skończyło i było pomyłką*, idą do Emaus (Łk 24, 13 – 35). I właśnie w takim momencie konfrontacji z Krzyżem – śmierci, przegranej, smutku, niebezpieczeństwa – przychodzi Pan Jezus i wyjaśnia im sens wydarzeń w świetle Pisma św. (por. Łk 24,32).   
 \* To jest właśnie myśl przewodnia naszych rozważań – Biblia nadaje sens naszemu życiu, w niej szukamy znaczenia wydarzeń. Sięgnijmy więc po Słowo Boże, które w Mt 9,27 – 31 opisuje uzdrowienie dwóch niewidomych. Ewangelista nie podaje ich imion, może to więc dotyczyć każdego z nas. Ci ludzie zdecydowali się razem dzielić swój trudny los; razem żyć, cierpieć i iść za Jezusem. Wspólnie też zwrócili się do Niego takimi samymi słowami – *Synu Dawida, zmiłuj się nad nami!* (w. 27).   
 \* Mamy tu ważną lekcję, istotny element naszej strategii działania i przetrwania pandemii. Mówią o nim nieustannie w mediach, apelują medycy, podpowiada zdrowy rozsądek – albo razem przetrwamy, albo wszyscy zginiemy. Nie ma miejsca na prywatę, na zachowania w stylu: *muszę uprawiać* *jogging, nie mogę wytrzymać bez świeżych bułeczek*… Zachorować mogą wszyscy, umrzeć każdy, nikt nie może być obojętny. Ta sama burza ogarnia każdego, wszyscy płyniemy tą samą łodzią.   
 \* Tu zrealizować się mogą słowa obietnicy Pana Jezusa: *Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich* (Mt 18,19 – 20). Owi dwaj niewidomi realizują to w swojej wspólnocie choroby, a my stajemy się coraz bardziej świadomi, że ludzkość jest jedną rodziną, dotkniętą tym samym nieszczęściem. Pandemia zaczęła się w komunistycznych Chinach, ale mieszkają tam nasi bracia. W Europie najbardziej dotyka Włochów, którzy również są naszymi braćmi. Ból, śmierć, cierpienie przekraczają wszelkie granice. Stajemy więc przed Bogiem jako jedna rodzina, wołając: *Synu Dawida, zmiłuj się nad nami!*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (5)**

**Koronawirus Morza Czerwonego (Wj 14,13)**

**\*** W czasie, gdymedia prześcigają się w opisach tragedii, która dotknęła świat, nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście ludzie Biblii przeżywali takie doświadczenia i można się od nich uczyć czegokolwiek. Czy Słowo Boże jest Słowem nadziei? Dlatego dzisiejsze kazanie w pigułce, kolejna *pigułka* przeciw pandemii, nawiązuje do ogromnie dramatycznej sytuacji z dziejów Narodu Wybranego. Chodzi o wyjście z niewoli egipskiej pod przewodnictwem Mojżesza. Izraelici docierają nad Morze Czerwone, nie ma tu żadnej przeprawy, mostu, nie mają łodzi… Na dodatek dogoniły ich żądne zemsty za śmierć pierworodnych wojska faraona. To właśnie koronawirus Morza Czerwonego – śmierć w morskiej toni albo pod mieczami Egipcjan! Nie dotyka on jednej osoby czy rodziny, ale całego narodu. Nie ma innej opcji, szansy na przetrwanie, żadnej nadziei! Czyż nie tak wielu postrzega otaczającą nas rzeczywistość?  
 \* A jednak jest nadzieja! W imieniu Boga Wszechmogącego *Mojżesz odpowiedział ludowi: Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj* (Wj 14,13). Izraelici ruszyli więc w morze, a kiedy szli, wody się rozstępowały. José H. Prado Flores, komentując to wydarzenie, powiedział, iż ruszyli nie dlatego, że wody się rozstępowały, ale wody cofały się na boki, bo Izraelici w nie weszli. Uwierzyli Bogu, odzyskali nadzieję na ratunek, zwyciężyli koronawirusa Morza Czerwonego.   
 \* To właśnie jest nasza strategia, odnaleźć drogę ocalenia. Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Ta Droga wyprowadzi nas z bezdroży koronawirusa! Jezus ocali swój lud. Tak było w przypadku 10 trędowatych, którzy *głośno zawołali: Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami. Na ich widok rzekł do nich: Idźcie, pokażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni.* Zauważmy, kiedy zostali uzdrowieni - gdy szli. Iść drogą, to znaczy w tym wypadku być blisko Drogi, być z Jezusem. Jakgłosił św. Paweł -*My nad wszystkim odnosimy zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował* (Rz 8,37).

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (6)**

***Dawać i rozdzielać* (Mk 6,36 – 41)**

\* W świecie szukającym lekarstwa na pandemię koronawirusa, w czasach pełnych lęków i obaw, światłem w tunelu niech będą słowa przekazane przez św. Pawła - *Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać* (1 Kor 10,13). Trudno porównywać skalę bólu, intensywność strachu, wielkość nieszczęścia – naszego i ludzi czasów Biblii. Jedno jednak jest pewne - oni też cierpieli, doświadczali własnej bezradności, bali się, szukali nadziei. Dlatego możemy się od nich uczyć, pamiętając jednak, że nie chodzi tu o ludzką mądrość i doświadczenie życiowe, nie o *mądrości tego świata* (por. 1 Kor 2,4 – 9), ale to, co Bóg pisze na skomplikowanych liniach epidemii.   
 \* José H. Prado Flores, pomysłodawca tego cyklu, proponuje, aby przypatrzeć się scenie, którą zwykliśmy nazywać cudownym rozmnożeniem chleba. Jest to sytuacja kryzysowa: wielka rzesza ludzi w potrzebie (są głodni), zapada wieczór, miejsce jest odludne, nie ma środków na zakup żywności. Jednym słowem, pandemia trudności. Apostołowie proponują, aby ludzie na własną rękę, każdy z osobna, szukali pomocy. Mówią Panu Jezusowi: *Odpraw ich. Niech idą do okolicznych osiedli i wsi, a kupią sobie coś do jedzenia* (w. 36).   
 \* Kluczowa jest reakcja Pana Jezusa, który *spojrzał w niebo i odmówił modlitwę uwielbienia. Potem połamał chleby i dawał je uczniom, aby rozdzielali* (w. 41). Dwa istotne czasowniki – *dawać* i *rozdzielać.* Nikt z nas nie potrafi w cudowny sposób rozmnożyć *chleba* - lekarstw, rękawic ochronnych…, ale każdy może dawać i rozdzielać. Możemy dzielić się swoim czasem, życzliwością, współczuciem, życzliwością. Ileż dobra możemy ofiarować innym! W czasach, kiedy wszyscy chcą być kochani, ale nikt nie chce kochać, jest to ogromnie istotne.   
 \* Lekcja dzielenia się *chlebem* już jest realizowana. My, ludzie Wielkiego Tygodnia, popatrzmy wokół siebie i zidentyfikujmy Szymona z Cyreny, bo będzie nim lekarz pracujący bez wytchnienia i ryzykujący swoje życie, by ocalić życie ofiar epidemii. Zobaczymy w Weronice pielęgniarkę, która obdarowała ostatnim gestem czułości starszego człowieka umierającego samotnie, bo rodzina nie mogła być przy jego boku. Świat nagle wypełnił się Cyrenejczykami i Weronikami, którzy pocieszają Ukrzyżowanego, i zdajemy sobie sprawę z nieskończonej wartości miłości, nie tylko po to, by podziękować, gdy ją otrzymujemy, ale też by dawać ją potrzebującym.

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (7)**

**Głowa do góry, w górę serca! (Lb 21,4 – 9)**

**\*** Biblia jestKsięgą żywą, księgą życia i o życiu. Ona jest, jak ujęto to w słynnym filmie z 2010 r., *Księgą ocalenia*. Wszystko dlatego, że *Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* (Hbr 4,12). Podejmujemy więc kolejną próbę odnalezienia w niej pigułek przeciwko pandemii koronawirusa. Może to będzie coś na wzmocnienie naszego duchowego organizmu, a może środek oczyszczający ze zgubnych wpływów zła, czy też jakaś forma profilaktyki. Pigułki, bo kazania w pigułce, pigułki, czyli coś małego jak ewangeliczne ziarnko gorczycy, zdolne są góry przenosić (por. Mt 17,20).   
 \* Jak sugeruje José H. Prado Flores, pomysłodawca tych poszukiwań, sięgamy dziś do starotestamentalnej Księgi Liczb, aby przeczytać perykopę o miedzianym wężu. Podczas wędrówki (…) *lud stracił cierpliwość. I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi* (Lb 21, 4 – 5). Zapewne o takich sytuacjach mówił papież Franciszek podczas modlitwy o ustanie pandemii - *ruszyliśmy naprzód na pełnych obrotach, czując się silnymi i zdolnymi do wszystkiego. Chciwi zysku, daliśmy się pochłonąć rzeczom i oszołomić pośpiechem. Nie zatrzymaliśmy się wobec Twoich wezwań, nie obudziliśmy się w obliczu wojen i planetarnych niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety. Nadal byliśmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie.* I nastała pandemia, pojawiły się węże o jadzie palącym, *które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła* (w. 6). One często pojawiają się w czasie naszej wędrówki ku Ziemi Obiecanej Królestwa Bożego. Pojawiają się szczególnie wtedy, gdy zejdziemy z drogi, a konkretnie mówiąc, kiedy opuścimy Drogę. Wiemy, kto jest Drogą, Prawdą i Życiem…  
 \* W tym trudnym momencie Bóg polecił Mojżeszowi odlać węża z metalu i umieścić go na wysokim palu, aby ludzie, patrząc na niego, byli wybawieni od śmierci. To nie był jednak żaden magiczny totem, cudotwórczy talizman. Rzeźba była umieszczona wysoko w górze, a więc Izraelici musieli patrzeć do góry. Oderwać nos od ziemi, skończyć z mentalnością niewolniczą wyniesioną z Egiptu, domu niewoli. Mojżesz do ludzi żyjących tylko sprawami doczesnymi, dla których liczyła się tylko *fura, skóra i komóra,* zawołał: W górę serca! Jest tu jednak jeszcze głębsza prawda, którą objawia sam Chrystus mówiący - *A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego,**aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.* \* Czy mamy prawo modlić się o ustanie pandemii? Mamy. Czy modlitwa o ocalenie ma sens? Ma. Czy Wszechmocny może nam przyjść z ratunkiem, zniszczyć koronawirusa, natchnąć naukowców do wynalezienia szczepionki, dać siłę lekarzom… - może. Słuchając pasyjnych opisów proroka Izajasza, zatrzymujemy się przy słowach: [Jezus] *był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie* (Iz 53, 5)*.* W Wielki Piątek usłyszeliśmy słowa: *Będą patrzeć na Tego, którego przebili* (J 19,37). Podnieśmy więc głowy i patrzmy na rany Jezusa. One mówią, jak bardzo jesteśmy dla Niego ważni. Rany, przez które uchodziło z Niego życie, są dla nas źródłem życia, nadziei, wiary.

\*Tak mówi o tym Papież: *Panie, kierujesz do nas apel o wiarę. Nie polega ona na tym, żeby być przekonanym, że istniejesz, ale na tym, by przyjść do Ciebie i zaufać Tobie. W tym Wielkim Poście rozbrzmiewa Twój naglący apel: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem” (Jl 2,12). Wzywasz nas, byśmy wykorzystali ten czas próby jako czas wyboru. Nie jest to czas Twojego sądu, ale naszego osądzenia: czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne, od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym.*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (8)**

**Wszystkie ręce na pokład (Dz 27,31)**

**\*** Pigułki – bo kazanie, rozważanie w pigułce.Pigułce małej jak ziarnko gorczycy. Wiara tej wielkości może góry przenosić. Także te zbudowane z koronawirusów.

**\*** Częstow tych dniach słyszymy o przestrzeganiu kwarantanny, nie tylko dlatego, aby się nie zarazić, ale też, aby innym nie zaszkodzić. Jej przestrzeganie jest wyrazem miłości bliźniego. Wszyscy doświadczamy ograniczeń, cierpimy, wspieramy się i modlimy za siebie. O tym mówiliśmy wspominając słowa Jezusa wypowiedziane do apostołów, którzy chcieli rozesłać głodnych ludzi na pustkowiu, aby każdy na własną rękę szukał jedzenia. Jezus w cudowny sposób podzielił chleb i zachęcił ich, aby Go naśladowali. Kwarantanna to czas miłości, wsparcia, solidarności.   
 \* Podobną sytuację opisał św. Łukasz w Dziejach Apostolskich. Oto św. Paweł i 276 innych osób płyną do Italii, ale zaskoczyła ich burza. Wówczas marynarze podjęli decyzję o ucieczce z okrętu i pozostawienie reszty na łaskę i niełaskę morza. Apostoł powiedział wówczas znaczące słowa, których możemy użyć do przygotowania kolejnej pigułki przeciw pandemii - *Jeśli ci nie zostaną na okręcie, wy nie potraficie się uratować* (Dz 27,31). Wszyscy są ważni i potrzebni; zarówno kapitan, jak i ostatni majtek pokładowy. Jesteśmy na pokładzie tej samej łodzi i albo razem ocalejemy, albo wspólnie zginiemy. Tak stało się z okrętem św. Pawła, każdy z 276 płynących nim bezpiecznie wylądował na brzegu Malty. Podobnie było z tonącym św. Piotrem, który został przez Jezusa wyrwany z morskich odmętów i dołączony do reszty apostołów znajdujących się w łodzi.   
 \* Także na łodzi świata nie może nikogo zabraknąć. Ważne są klauzurowe zakonnice modlące się o cud ocalenia, nie możemy się obyć bez służby zdrowia, potrzebni są naukowcy intensywnie poszukujący leku przeciw koronawirusowi. A co powiedzieć o pracownikach transportu, mediów, handlowcach? Jak funkcjonować bez wsparcia tych, którzy troszczą się, aby były prąd, woda, internet? Wszyscy jesteśmy sobie potrzebni!   
 \* O tym mówił papież Franciszek - *Nasze życie jest utkane i podtrzymywane przez zwykłych ludzi – zwykle zapomnianych – którzy nie pojawiają się w nagłówkach gazet i magazynów ani na wielkich wybiegach ostatniego spektaklu, ale bez wątpienia zapisują dziś decydujące wydarzenia naszej historii: lekarze, pielęgniarze i pielęgniarki, pracownicy supermarketów, sprzątaczki, opiekunki, przewoźnicy, stróżowie porządku, wolontariusze, księża, zakonnice i bardzo wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie zbawia się sam. W obliczu cierpienia, gdzie miarą jest prawdziwy rozwój naszych narodów, odkrywamy i doświadczamy Modlitwy Arcykapłańskiej Jezusa: „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21). Ileż osób codziennie wykazuje się cierpliwością i wlewa nadzieję, starając się nie siać paniki, lecz współodpowiedzialność. Iluż ojców, matek, dziadków i babć, nauczycieli ukazuje naszym dzieciom, za pomocą małych, codziennych gestów, jak stawić czoło kryzysowi i przejść przez niego, dostosowując nawyki, wznosząc oczy i rozbudzając modlitwę. Ileż osób się modli, ofiarowuje i wstawia się dla dobra wszystkich. Modlitwa i cicha posługa: to nasza zwycięska broń.*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (9)**

**Przebaczenie (Ps 51,3 - 9)**

\* José H. Prado Flores, który zainicjował nasz cykl rozważań, mawia, że pociąg naszego życia porusza się po dwóch torach. Są to – przebaczenie i uwielbianie. Co to ma wspólnego z pandemią? Otóż w licznych wypowiedziach lekarzy słyszymy także wskazówki związane z profilaktyką, informacje, jak uniknąć zakażenia, wzmocnić organizm. Zacznijmy od przebaczenia. Chodzi o prośbę kierowaną do Pana Boga, bliźnich, natury i samego siebie.   
 \* Każda liturgia eucharystyczna zaczyna się aktem skruchy i żalu. Przepraszamy Pana Boga za nasze życie jakby Go nie było. Po zamachu terrorystycznym w USA 11.09.2001 córka pastora Billy’ego Grahama powiedziała: *Jestem przekonana, że Bóg jest do głębi zasmucony z tego powodu (…), ale od wielu już lat mówimy Bogu, żeby wyniósł się z naszych szkół, z naszych rządów oraz z naszego życia, a ponieważ jest dżentelmenem, jestem przekonana, że w milczeniu wycofał się. Jak możemy się spodziewać, że Bóg udzieli nam swojego błogosławieństwa i ochroni nas, skoro my żądamy, aby On zostawił nas w spokoju? To śmieszne, jak prostym jest dla ludzi wyrzucić Boga, a potem dziwić się, dlaczego świat zmierza do piekła.* Tak, jest za co Boga przepraszać.   
 \* Pojednanie z bliźnim. Skoro przykazanie miłości nie tylko przyjaciół, ale i wrogów jest kwintesencją naszej wiary, to najlepszym tego sprawdzianem jest wskazówka dana przez św. Jana Apostoła -  *Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1J 4,20).   
 \* Przeproszenie przyrody oraz wybaczenie sobie samemu. Tej pierwszej sprawie papież Franciszek poświęcił specjalną encyklikę, nawołując w niej do ekologicznego nawrócenia. Pisze w niej, że *Ziemia, nasza siostra, protestuje z powodu zła, jakie jej wyrządzamy nieodpowiedzialnym wykorzystywaniem i rabunkową eksploatacją dóbr.* Natomiast przebaczenie sobie samemu to nierozłączny element wewnętrznego uzdrowienia. Każdemu zdarzają się upadki, złe decyzje, nieodpowiednie zachowanie, tragiczne w skutkach wybory… Czy potrafimy to sobie wybaczyć, czy też nosimy w sobie gorycz porażki?   
 \* Dlatego sięgamy po jeden z najbardziej klasycznych tekstów prośby o wybaczenie. Jest nim Psalm 51. Zastosujmy więc przeciw pandemii tę *psalmoterapię* dla odzyskania zdrowia duchowego - przecież człowiek jest jednością duszy i ciała. *Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego! Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną. Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą, tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku i prawym w swoim osądzie. Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka. Oto Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie, naucz mnie tajników mądrości. Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (10)**

**Uwielbianie Boga (Ps 91)**

**\*** Pigułki – bo kazanie, rozważanie w pigułce.Pigułce małej jak ziarnko gorczycy. Wiara tej wielkości może góry przenosić. Także te zbudowane z koronawirusów.  
 \* Pociąg naszego życia porusza się po dwóch torach, są to przebaczenie i uwielbienie. Przebaczamy i prosimy o przebaczenie, bo chrześcijanin nie powinien mieć wrogów. Natomiast uwielbianie jest ważne, bo jak mówi Ps 22,4 o Bogu - *Ty jesteś święty, przebywasz w chwałach Izraela* (Biblia warszawska). Kiedy lud Boży uwielbia swojego Pana, On staje się obecny, a jest to obecność zbawcza.   
 \* Liczne doświadczenia Mszy św. z modlitwą o uwolnienie i uzdrowienie pokazują, że właśnie podczas uwielbiana, w czasie Adoracji eucharystycznej Pan Jezus okazuje swoje miłosierdzie. Uwielbiając wszechmoc Boga, jego miłosierdzie i dobroć, łatwiej jest się Jemu powierzyć. Powiedzieć z głębokim przekonaniem i wiarą te niezwykłe słowa: *Jezu, ufam Tobie!* W tekstach mszalnych mamy czwartą prefację zwykłą, w której kapłan mówi do Boga: *Nasze hymny pochwalne niczego Tobie nie dodają, ale się przyczyniają do naszego zbawienia (…).* To nie Wszechmogący potrzebuje takich hymnów pochwalnych, ale człowiek, uświadamiając, kim jest jego Pan, nie może Go nie wielbić.   
 \* W takim duchu módlmy się słowami Ps 91, być może dostrzegając, jak bardzo pasują one do naszej sytuacji - *Kto przebywa w pieczy Najwyższego i w cieniu Wszechmocnego mieszka, mówi do Pana: Ucieczko moja i Twierdzo, mój Boże, któremu ufam. Bo On sam cię wyzwoli z sideł myśliwego i od zgubnego słowa. Okryje cię swymi piórami i schronisz się pod Jego skrzydła: Jego wierność to puklerz i tarcza. W nocy nie ulękniesz się strachu ani za dnia - lecącej strzały, ani zarazy, co idzie w mroku, ni moru, co niszczy w południe. Choć tysiąc padnie u twego boku, a dziesięć tysięcy po twojej prawicy: ciebie to nie spotka. Ty ujrzysz na własne oczy: będziesz widział odpłatę daną grzesznikom. Albowiem Pan jest twoją ucieczką, jako obrońcę wziąłeś sobie Najwyższego. Niedola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twojego namiotu, bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień. Będziesz stąpał po wężach i żmijach, a lwa i smoka będziesz mógł podeptać. Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie; osłonię go, bo uznał moje imię. Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham i będę z nim w utrapieniu, wyzwolę go i sławą obdarzę. Nasycę go długim życiem i ukażę mu moje zbawienie.*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (11)**

**2 Krl 5, 1 - 14 Pan Bóg zwykłymi sposobami dokonuje niezwykłych rzeczy**

\* Stare powiedzenie mówi, że tonący się brzytwy chwyta. Widać to wyraźnie w świecie tonącym w pandemii koronawirusa. Poza oficjalnymi sposobami walki z chorobą i zabezpieczenia się przed nią pojawiają się oferty antywirusowych talizmanów, zafascynowani siłami przyrody postulują obejmowanie drzew, aby mieć siłę i zdrowie jak dąb. Jest wielkie ożywienie religijne, ale też ośmieszanie modlitw. Ludzie szukają ratunku i chwytają się każdego sposobu pokonania koronawirusa.   
 \* Chciałoby się powiedzieć – nic nowego pod słońcem. W drugiej ze starotestamentalnych Ksiąg Królewskich opisana jest historia Naamana, wodza armii Aramu, który zachorował na trąd. Choroba była wówczas nieuleczalna, zaraźliwa, wymagająca odłączenia chorych od zdrowych. Nietrudno zauważyć podobieństwa z dręczącą nas pandemią. Jednak dla Naamana pojawia się nadzieja, dowiedział się bowiem, że na ziemiach Izraela władanych przez króla Jorama jest Boży prorok, który może mu pomóc. Udał się więc do niego z bogatymi darami i własnym scenariuszem cudu: *Na pewno wyjdzie, stanie i wezwie imienia PANA, Boga swojego, a potem uniesie rękę nad chorym miejscem i uwolni mnie od trądu* (2 Krl 5,11). Tymczasem prorok Elizeusz zalecił mu bardzo zwyczajną kurację - *Obmyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało stanie się zdrowe i będziesz oczyszczony* (w. 10).  
 \* Jak zakończyła się ta historia? Słudzy przekonali Naamana do odbycia kąpieli w wodach Jordanu, tak zresztą jak dzięki ich namowom dotarł do Elizeusza. To właśnie jest pierwszy składnik dzisiejszej pigułki, niejeden raz już tu stosowany. Jest to miłość bliźniego przejawiająca się w tym przypadku w trosce o innych, udzielaniu im pomocy także w sprawach duchowych. Trudny czas, który przeżywamy, jest też czasem świadectwa. Wątpiący, załamani, pozbawieni nadziei i jednocześnie pełni lęków ludzie potrzebują świadectwa wiary w Boga.   
 \* Na czym dokładnie polegały wątpliwości Naamana? Oto jego słowa: Czyż *Abana i Parpar, rzeki Damaszku, nie są lepsze od wszystkich wód Izraela? Czyż nie mogłem się w nich obmyć i być oczyszczonym?* (w. 12). Nakazana przez proroka (przez Boga za pośrednictwem proroka) metoda uzdrowienia wydała mu się zbyt banalna, zwyczajna. Zdobył się na wiele wyrzeczeń (dary dla Elizeusza, trud długiej wędrówki), ale *takie coś*… Odnieśmy to do naszego życia. Czy czasami śpiew suplikacji, modlitwa różańcowa, praktyki pokutne nie stały się w naszych oczach czymś śmiesznym, staroświeckim? W poleceniu siedmiokrotnego zanurzenia w Jordanie wielu starożytnych komentatorów Biblii widziało nawiązanie do siedmiu sakramentów. Sakramentów, wobec których wielu dzisiaj przechodzi obojętnie, bo *to takie coś*…

\* Trudny czas pandemii może być szansą na odkrycie potęgi Boga działającego poprzez sakramenty, obecnego w modlitwie. W zwykły i pokorny sposób dokonującego niezwykłych rzeczy. Wypełniającego chociażby obietnicę daną Mojżeszowi: *Jeśli wiernie będziesz słuchał głosu Boga, Jahwe [...], nie ukarzę cię żadną z plag, jakie zesłałem na Egipt, bo Ja, Pan, chcę być twoim lekarzem* (Wj 15, 26).

*Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się!* (1 Kor 16,13)

**Garść duchowych *pigułek* przeciw koronawirusowi (12)**

**Łk 13,5 Pigułka nawrócenia**

\* W homilii wygłoszonej w czasie Wigilii Paschalnej papież Francisze*k* powiedział: *Możemy dostrzec swoje odbicie w uczuciach kobiet* [idących do grobu Jezusa]. *Podobnie jak my, miały w oczach dramat cierpienia, nieoczekiwanej tragedii, która wydarzyła się nazbyt szybko. Widziały śmierć i miały śmierć w swoich sercach. Cierpieniu towarzyszył lęk: czy i je czeka taki sam koniec jak Mistrza? A ponadto obawy o przyszłość, wszystko trzeba odbudować. Zraniona pamięć, przytłumiona nadzieja. Dla nich, podobnie jak dla nas, była to najciemniejsza godzina.* \* Czas ciemności, niczego nie widać. Człowiek skupia się na ciemności, na złu, na śmierci. Taką sytuację opisał św. Łukasz na początku 13 rozdziału swojej Ewangelii, gdy do Pana Jezusa przyszli właśnie tacy *zwiastuni złych nowin.* Jak dziennikarze działający na zasadzie, że *zła wiadomość, to dobra wiadomość,* opowiedzieli o różnych tragediach. Mówili *o Galilejczykach, których Piłat zabił, gdy składali ofiary (…), o osiemnastu, na których zawaliła się wieża w Siloam* (w.1 i 4). Katastrofy, powodzie, pożary, morderstwa, wojny…, zwariować można, a teraz jeszcze pandemia.   
 \* Jednak Jezus nadaje tym wydarzeniom właściwą perspektywę. Nie wolno twierdzić, że ktoś zginął, bo był gorszy, zasłużył na to. *Otóż nie! Ale mówię wam, że jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie* (w. 5). Kluczem do zrozumienia takich sytuacji jest nawrócenie, to także nasza kolejna pigułka przeciw pandemii.   
 \* Nawrócenie, chyba zbyt mało się o nim mówi. Nie przez przypadek św. Łukasz, zaraz po rozmowie Jezusa z owymi *czarnowidzami,* zamieścił przypowieść o nieurodzajnym drzewie figowym. Właściciel winnicy chciał je z tego powodu wyciąć, ale na szczęście ogrodnik poprosił: *Panie, pozostaw je jeszcze na rok. Ja okopię je i obłożę nawozem. Może zaowocuje* (w. 8 i 9). Panie Jezu, Boży Ogrodniku, ocal nas, daj nam jeszcze jedną szansę. Nie chcemy zginąć, ale się nawrócić, przynosić owoce.   
 \* Nawrócenie, czyli? Dajmy raz jeszcze głos Franciszkowi, który w przywołanej homilii powiedział: *Nieśmy pieśń życia! Uciszmy krzyki śmierci, dość wojen! Niech ustanie produkcja i handel bronią, bo potrzebujemy chleba, a nie karabinów. Niech ustaną aborcje, które zabijają niewinne życie. Niech otworzą się serca tych, którzy mają, aby napełnić puste ręce tych, którzy są pozbawieni tego, co niezbędne.*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (13)**

**J 11,32** *Panie, gdybyś był tutaj, mój brat by nie umarł.*

\* Śmierć, choroby, zło…i uporczywe pytanie - dlaczego? W mitach greckich czytamy o puszce Pandory, Biblia mówi o grzechu Adama i Ewy. Bodaj każda religia i większość filozofów stawia sobie to pytanie. Trudno wartościować ludzkie cierpienie, pytać, kogo i co boli najbardziej, jaka jest największa tragedia. Jednak pytanie *dlaczego* szczególnie mocno brzmi w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz. Jaka jest odpowiedź wiary? W swoim czasie odwiedzili to miejsce kolejni papieże. Każdy udzielił innej odpowiedzi, lecz zebrane razem pozwalają rozświetlić mroki zła.   
 \* Papież Franciszek nie powiedział tam ani słowa. Jak Chrystus przy grobie Łazarza milczał i zapłakał. Benedykt XVI powiedział: *Nie potrafimy przeniknąć tajemnicy Boga – widzimy tylko jej fragmenty i błądzimy, gdy chcemy stać się sędziami Boga i historii. Nie obronimy w ten sposób człowieka (…). Ostatecznie powinniśmy (…) wołać do Boga: Przebudź się (…). To wołanie winno przeniknąć nasze serca, by obudzić ukrytą w nas obecność Boga.* Natomiast św. Jan Paweł II przywołał tam postać św. Maksymiliana Kolbego, mówiąc o jego zwycięstwie nad złem. Święty z Niepokalanowa potrafił nawet w tym piekle zachować piękną twarz człowieka.   
 \* Pytanie *dlaczego* pojawia się także w przywołanym wyżej cytacie na ustach Marii i Marty, sióstr Łazarza. One i ich brat byli Jego przyjaciółmi, często u nich bywał. A jednak i ich nie ominęły cierpienie, choroba i śmierć. Być z Jezusem, wierzyć w Niego nie oznacza bowiem nie umrzeć, On obiecał więcej – życie wieczne w Jego królestwie. Do rozpaczającej Marty *Jezus rzekł: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?* \* Papież Franciszek tak skomentował tę prawdę w homilii w czasie Wigilii Paschalnej czasu pandemii: *Tej nocy zdobywamy podstawowe prawo, które nie zostanie nam zabrane: prawo do nadziei. Jest to nadzieja nowa, żywa, pochodząca od Boga. Nie jest to zwykły optymizm, nie jest to poklepywanie po plecach ani też okolicznościowe dodanie otuchy. To dar z nieba, którego nie mogliśmy zapewnić sobie sami. Będzie dobrze - mówimy wytrwale w tych tygodniach, kurczowo trzymając się piękna naszego człowieczeństwa i sprawiając, że z serca wypływają słowa otuchy. Ale, w miarę upływu dni i narastania obaw, nawet najśmielsza nadzieja może się ulotnić. Nadzieja Jezusa jest inna. Wnosi do naszych serc pewność, że Bóg potrafi wszystko obrócić ku dobru, bo nawet z grobu wydobywa życie.*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (14)**

**Mk 5,28 - *żebym******się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa*. Nie ilość, lecz jakość**

\* W naszych poszukiwaniach antidotum na pandemię przypatrzmy się uzdrowieniu kobiety, o której św. Marek napisał, że *od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło* (por. w. 25 i 26). Podobno jest tak, że kiedy ani Pismo św., ani Tradycja nie podają imienia bohatera jakiegoś biblijnego wydarzenia, to każdy może utożsamić się z takim człowiekiem.   
 \* Widzimy to teraz wokół nas. Na walkę z pandemią wydawane są gigantyczne pieniądze, podejmowany jest wielki wysiłek, zaangażowani są najlepsi naukowcy i… coraz lepiej pojmujemy, co znaczą słowa: *nic jej nie pomogło - miała się jeszcze gorzej.* Rozwój medycyny, szczepionek, profilaktyka i higiena sprawiły, że ludzkość przestała się liczyć z *drugim rumakiem Apokalipsy.* A teraz… przychodzi nam powtarzać – *wiem, że nic nie wiem*, niczego nie mogę. Całą potęga świata nauki, który często chciał być władcą życia i śmierci, decydować co dobre, a co złe, został rzucony na kolana. Rozumiemy dobrze tę kobietę i jej dramat. Nadal trwa to nasze *wykrwawianie się,* a my na własnej skórze przekonujemy się, że siła, spryt, pieniądze nie zawsze pomagają.   
 \* Co zrobiła owa kobieta? Nie przestała walczyć. Widząc nieskuteczność podjętych działań, bezradność lekarzy i własnych sił, podjęła najważniejszą decyzję życia - zawierzyła Jezusowi. Są w życiu sytuacje i doświadczenia, które może odmienić i uzdrowić tylko sam On. Dowiedziała się, gdzie można spotkać Mistrza z Nazaretu i ruszyła na spotkanie. Podjęła wysiłek przedarcia się przez otaczające Go tłumy, aby dotknąć chociaż płaszcza Jezusa. Nie zawiodła się, kontakt z Nim odmienił jej życie.   
 \* Tu jest ukryta kolejna *pigułka*. Zauważmy – uzdrowienie dokonało się w chwili dotknięcia Jezusowej szaty, nawet nie Jego samego. Tylko tyle, mniej niż *ziarnko gorczycy*, wystarcza Jezusowi, aby dokonać cudu i pokazać kobietę jako przykład dla innych. I tu jest nasza sytuacja, przepisy sanitarne ograniczają nasz dostęp do Pana Jezusa obecnego w kościele. Możemy poprzez media co najwyżej dotykać Jego szaty. To jednak też wystarczy, bo nie chodzi o ilość, ale o jakość dotykania. Iluż z tamtego tłumu napierało na Chrystusa, pewnie niektórzy też mieli swoje prośby, ale uzdrowiona została tylko ta kobieta. Nie chodzi o ilość, ale o jakość *dotykania*. Przypomnijmy na koniec wskazówkę Pana Jezusa: *Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani* (Mt 6,7).   
 \* Chyba trzeba jeszcze coś dodać. Wierzyć w Boże interwencje nie oznacza odrzucenia ludzkich metod działania, deprecjonowania wysiłku świata nauki, lekceważenia medycyny. Przypomnienie zaś prostego i skromnego w zewnętrznym wyrazie aktu wiary owej kobiety nie neguje uroczystych nabożeństw i wytrwałej, ofiarnej modlitwy. Papież Franciszek mówił podczas Wigilii Paschalnej 2018 r.: *Pusty grób chce stawiać wyzwania, wstrząsnąć, zadawać pytania, ale przede wszystkim chce nas zachęcić do wiary i ufności, że Bóg „działa” w każdej sytuacji, w każdej osobie i że Jego światło może dotrzeć do najbardziej nieoczekiwanych zakątków istnienia (…). Jakże bardzo potrzebujemy odnowienia naszej wiary, aby nasze krótkowzroczne horyzonty zostały podważone i odnowione tą wieścią! Powstał z martwych, a wraz z Nim powstaje z martwych nasza twórcza nadzieja, by stawić czoła obecnym problemom, bo wiemy, że nie jesteśmy sami.*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (15)**

**J 12,29** *Tłum stojący [to] usłyszał i mówił: «Zagrzmiało!» Inni mówili: «Anioł przemówił do Niego»* \* Przyjmując od dwóch tygodni nasze pigułki, chcemy w ten sposób umocnić nadzieję i podtrzymać się na duchu. Ten cykl rozważań jest także próbą spojrzenia na otaczającą nas, jakże bolesną rzeczywistość z perspektywy wiary. Są bowiem rozmaite interpretacje, mnożą się różne teorie spiskowe, wiele jest sensacyjnych wątków, katastroficznych wizji itp. Czy dopuszczalna jest interpretacja teologiczna, czy też za wszystkim stoi wyłącznie natura, wojna biologiczna, atak kosmitów?   
 \* Oto w Niedzielę Palmową, już po uroczystym wjeździe do Jerozolimy, Chrystus modlił się:*Ojcze, wsław Twoje imię!». Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławiłem i jeszcze wsławię»*(w. 28). Ważna jest reakcja świadków zdarzenia. Jedni uważali, że zagrzmiało, inni widzieli w tym palec Boży. Jedni szukali wymówki, aby uniknąć pytania – co Bóg chce mi przez to powiedzieć, a drudzy postawili sobie to pytanie. To samo wydarzenie i dwie skrajnie różne reakcje. Dlaczego? Bo Pan Bóg jest dżentelmenem i nikomu się nie narzuca. Jego pukanie do drzwi naszych serc jest bardzo *delikatne* i nie chodzi tu o decybele.   
 \* Tak było w przypadku chrześcijan z Laodycei. W apokaliptycznej wizji czytamy słowa Pana Jezusa skierowane do nich: *Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną* (Ap 3,20). Mamy tu tryb warunkowy - *jeśli posłyszy,* bo zawsze można jakoś się wykręcić – drzwi skrzypią, zdawało mi się itp. To nie jedyne miejsce w Ewangeliach opisujące, jak człowiek używa cudownego daru rozumu przeciw Bogu, a w konsekwencji przeciw sobie. Św. Mateusz przekazał nam takie słowa Pana: *Przyszedł bowiem Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: Zły duch go opętał. Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije. a oni mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników* (Mt 11,18 – 19).\* Powróćmy raz jeszcze do mieszkańców Laodycei. Chrystus tak opisuje ich postawę: *Ty bowiem mówisz: Jestem bogaty, i wzbogaciłem się, i niczego mi nie potrzeba* (w. 17). Niczego, a może i nikogo? Dla wielu współczesnych Pan Bóg znalazł się na liście nieproszonych gości, gdyż zamienili swoje chrześcijaństwo w *moralistyczny deizm terapeutyczny* (Rod Dreher). Na wzór Wielkiego Inkwizytora z *Braci Karamazow* wskazali Jezusowi drzwi, mówiąc: *Idź i nie przychodź więcej.* Może dlatego *zagrzmiało* pandemią?   
 \* Tak, pandemia jest czasem pytań, często na niektóre nie było wcześniej czasu lub odwagi. Są to pytania o to, gdzie jest Bóg, ale trzeba też zapytać, gdzie jest człowiek. Dokąd zaszliśmy jako wspólnota wiary, jaka jest kondycja ludzkiej rodziny? Papież Franciszek w czasie Wigilii Paschalnej 2018 roku tak opisywał takie chwile: *Jest to noc milczenia ucznia odrętwiałego i sparaliżowanego, nie wiedzącego, dokąd pójść w obliczu wielu sytuacji bolesnych, które go dręczą i osaczają. Jest to uczeń dnia dzisiejszego, oniemiały wobec narzucającej się mu rzeczywistości.   
 \** To jednak nie wszystko, widać coraz liczniejsze oznaki przebudzenia, mnożą się gesty solidarności, wiele słyszymy o heroicznych postawach służby bliźnim.Wraca wiara*, że Bóg wdziera się i nieustannie wkracza w nasze dzieje, stawiając wyzwanie naszym ujednolicającym i paraliżującym determinizmom. Świętowanie Wielkanocy to pozwolenie Jezusowi, by przezwyciężył On tę małoduszną postawę, która tak często nas zamyka i próbuje pogrzebać wszelką nadzieję (…). Jakże bardzo potrzebujemy odnowienia naszej wiary, aby nasze krótkowzroczne horyzonty zostały podważone i odnowione tą wieścią! Powstał z martwych, a wraz z Nim powstaje z martwych nasza twórcza nadzieja, by stawić czoła obecnym problemom, bo wiemy, że nie jesteśmy sami.*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (16)**

(J 9,3) Pigułka wiary wśród przeciwności

\* W trakcie naszych spotkań kilka razy padło stwierdzenie, że Biblia jest Księgą życia, Księgą ocalenia. Jej lektura opowiada o życiu, objaśnia życie i w konsekwencji daje życie. Niezrównany Roman Brandstaetter tak objaśnia to w książce *Krąg biblijny*: *Czytanie Pisma Świętego, dzięki wielostronności i wieloznaczności zawartych w nim wzruszeń i myśli, jest niezgłębionym źródłem naszej wiedzy nie tylko o Bogu, ale i o człowieku (…). Czytanie Biblii jest rzeczą bardzo łatwą. Trzeba ją tylko sobą wypełnić, a wtedy wszystko stanie się w niej jasne.* \* Trzymając się tej rady, przypatrzmy się spotkaniu Chrystusa z niewidomym. */Jezus/ przechodząc obok, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?* (J 9,1 - 2). Takie pytanie niepokoi dzisiaj wielu – dlaczego pandemia, śmierć tylu osób, powszechny strach? Innymi słowy – kto zgrzeszył, czyja to wina? Kto rozgniewał Pana Boga? Do tematu kary Bożej jeszcze wrócimy, bo nie sposób uniknąć takiego stawiania sprawy. Teraz jednak posłuchajmy odpowiedzi Jezusa.   
 \* Zapewne uczniowie byli zaskoczeni, słuchając słów: *Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale /stało się tak/, aby się na nim objawiły sprawy Boże* (w. 3). I tak się dzieje, Jezus uzdrowił go z choroby, objawił prawdę o sobie jako Światłości świata, doprowadził do wiary. Wszystko zaczęło się od choroby i cierpienia. Można by za Norwidem powtórzyć, że *Krzyż stał się bramą.* \* Warto na chwilę zatrzymać się nad sposobem uleczenia ślepoty tego człowieka. Pan Jezus zrobił to w sposób najmniej kojarzący się z uzdrawianiem wzroku – na chore oczy nałożył błota. Nikt więc nie powie, że były to jakieś zabiegi na przykład medycyny naturalnej. Jeśli więc nie ona zadziałała, to co? Tu potrzeba otworzyć oczy duszy - taką łaskę otrzymał ów człowiek. Wiedział, co odpowiedzieć na pytanie, czy wierzy w Syna Człowieczego (w. 35). W tego, który mówił o sobie: *Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrzeli, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi* (w. 39). Widzimy, że wielkie problemy, pandemia, bezradność są okazją do podjęcia aktu wiary. Od czasu Wielkiego Piątku wszystko jest możliwe.  
 \* Papież Franciszek dał temu taki komentarz: *Grób jest miejscem, skąd ci, którzy tam wchodzą, już nie wychodzą. Ale Jezus wyszedł dla nas, dla nas zmartwychwstał, aby wnieść życie tam, gdzie była śmierć, aby rozpocząć nową historię tam, gdzie na górze położono kamień. On, który odsunął kamień leżący u wejściu do grobu, może usunąć głazy, które zamykają serce. Nie poddawajmy się zatem rezygnacji, nie kładźmy kamienia na nadziei. Możemy i musimy żywić nadzieję, bo Bóg jest wierny. Nie zostawił nas samych, nawiedził nas: wszedł we wszystkie nasze sytuacje, w cierpienie, w udrękę, w śmierć. Jego światło oświetliło ciemności grobu: dziś chce dotrzeć do najmroczniejszych zakątków życia. Siostro, bracie, nawet jeśli pogrzebałeś nadzieję w swoim sercu, nie poddawaj się: Bóg jest większy. Mrok i śmierć nie mają ostatniego słowa. Odwagi, z Bogiem nic nie jest stracone!*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (17)**

**Pigułka duchowego odrodzenia (J 3,1- 2)**

\* Czy z ciemnej nocy pandemii może coś dobrego wyniknąć? Zapewne pierwsza odpowiedź będzie, że nie. No bo jak złe drzewo może wydawać dobre owoce? Przypatrzmy się jednak Nikodemowi, który świadomie, czy też nie – stosował nasze antywirusowe pigułki i bardzo mu one pomogły.   
 \* Pojawia się on na kartach Ewangelii zaledwie 3 razy. Pierwsze spotkanie ma miejsce nocą, kiedy przyszedł na umówione spotkanie zaintrygowany cudami czynionymi przez Jezusa. Uważał Go wówczas za jakiegoś niezwykłego nauczyciela, ale daleko mu było do wiary w Niego. Zaciekawiony działalnością Pana Jezusa bał się jednak publicznie z Nim spotkać. To właśnie była ta symboliczna noc anonimowości, coś więcej niż pora dnia, anonimowości w relacji z Chrystusem bez konsekwencji i zobowiązań.   
 \* Wówczas Nikodem usłyszał zachętę Jezusa do powtórnego narodzenia się, a więc coś, o czym na różne sposoby mówimy tu już od 17 dni. Nie było mu łatwo to zrozumieć, a jeszcze trudniej wykonać. Zapewne każdy z nas, poważnie traktujący słowa Mistrza, miałby tu dużo do powiedzenia. Ta pigułka przeciw pandemii była trudna do przełknięcia. Niemniej Nikodem sobie z nią poradził.   
 \* Śledząc proces uzdrawiania Nikodema, napotykamy go po raz drugi podczas obrad Sanhedrynu, gdy wydawano na Jezusa wyrok śmierci. Pigułka odrodzenia mocno już w nim działała, miał odwagę zaprotestować i stanął w obronie Chrystusa. Pełna moc kuracji, którą zalecił mu Pan Jezus, objawiła się w najciemniejszej nocy, jaka wydarzyła się w dziejach ludzkości. Była to noc próby wiary. Piotr, Mateusz, Jakub, Andrzej i inni apostołowie uciekli, ale nie Nikodem. On wraz z Józefem z Arymatei urządził Jezusowi iście królewski pogrzeb. Duchowo odrodzony Nikodem miał odwagę prosić Piłata o ciało Ukrzyżowanego, a dla godziwego pochówku zakupił około 30 kilogramów drogich wonności. Dodajmy na koniec opisu działania tej pigułki przeciw koronawirusowi, że święty Nikodem wspominany jest w liturgii 31 sierpnia. Tak, święty, bo to Boże lekarstwo rzeczywiście stawia człowieka na nogi.   
 \* W jednym z kanonów z Taize znajdujemy słowa: *Z Tobą ciemność nie będzie ciemna wokół mnie, a noc tak jak dzień zajaśnieje.* Myślę, że Nikodem często ją śpiewa przed tronem Baranka.

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (18)**

Czy to kara Boża?

\* Wśród pytań o pandemię pada niekiedy pytanie, czy jest ona karą Bożą. Zapewne pełna odpowiedź na takie wątpliwości wykracza poza ramy naszych rozważań, ale warto naszkicować choćby kilka kierunków poszukiwań.   
 \* W tych dniach kontemplujemy tajemnice Bożego Miłosierdzia, czy ono jednak kłóci się z Bożą Sprawiedliwością? Czy Bóg będący kochający Ojcem przestaje być sprawiedliwym Sędzią? Czy unieważniono katechizmową prawdę wiary w Boga, który będąc Sędzią sprawiedliwym, za dobro wynagradza, a za zło karze? *Miłosierdzie Chrystusa nie jest tanim aktem łaski, nie oznacza banalizacji zła* – mówił kard. J. Ratzinger w homilii na rozpoczęcie konklawe, na którym został wybrany papieżem. Szukając odpowiedzi w Bożym Objawieniu zawartym w Słowie i Tradycji, nie możemy w imię poprawności politycznej odrzucić tekstów trudnych i niewygodnych. Nie możemy pójść na przykład drogą Kościoła anglikańskiego, który w 1996 roku zdecydowaną większością głosów przegłosował, że nie ma piekła. Przegłosował wbrew na przykład słowom Jezusa: *Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!* (Mt 25,41). Notabene jest to jeden z klasycznych tekstów o istnieniu kary Bożej, tu akurat piekielnej.

\* Nawet pobieżna znajomość Biblii przypomina chociażby o karze potopu w czasach Noego, zagładzie Sodomy i Gomory, ukaraniu króla Dawida za cudzołóstwo… Pamiętamy też o cierpieniu niezawinionym w przypadku Hioba. W nowotestamentowym Liście do Hebrajczyków napotykamy zaś słowa mówiące o karze, ale uchylające też rąbka tajemnicy co do jej przyczyn - *Synu mój, nie lekceważ karania Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza* (Hbr 12,5). Człowiek Biblii był przekonany, że nie przejdzie przez życie bez pokonywania przeciwności i doświadczania cierpienia. To zresztą główne przesłanie Wielkanocy – do zbawienia idzie się przez Krzyż. Dlatego trudności czy cierpienia nie mogły być odczytywane jedynie jako Boża kara, ale jako środek wychowawczy, zmierzający do wychowania dojrzałego człowieka. Bóg, który jest Miłością, nie ucieka się do zemsty, gdyż zemsta nie mieści się w miłości, ale może wymierzać sprawiedliwość. Kara może być ostrzeżeniem, jak w rodzinie, gdy rodzic nakłada ją dziecku, aby pomóc mu poprawić się w tym, co czyni źle - *jeśli się nie nawrócicie, wszyscy zginiecie* (por. Łk 13,5).   
 \* Jeśli chodzi o odpowiedzi na to pytanie zawarte w Tradycji Kościoła, to na przykład św. Bernardyn ze Sieny pisał: *Trzy są plagi, którymi karze Bóg: wojna, zaraza i głód.* Natomiast św. Brygida Szwedzka głosiła, że kiedy ludzie odrzucają Boga, to spadają na nich kataklizmy. Dodajmy do tego jakże liczne nawoływania Matki Bożej do pokuty. W naszych czasach św. Jan XXIII mówił, że *człowiek, który sieje winę, zbiera karę. Kara Boga jest odpowiedzią na ludzkie grzechy.* Dodajmy do tego przekonanie zawarte w praktykach ekspiacyjnych, licznych procesjach pokutnych i nabożeństwach przebłagalnych organizowanych w czasach morowego powietrza.   
 \* Bóg daje nam ostrzeżenie, dopuszczając coś złego, aby wyciągnąć z tego większe dobro, jak twierdził św. Tomasz. Bóg ostrzega nas, tak jak Jezus ostrzegł paralityka, który usłyszał po uzdrowieniu*: nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło* (J 5,14)*.* Bóg lituje się nad tymi, którzy ufają Mu i którzy o to miłosierdzie proszą. Jednak aby o nie prosić, trzeba wierzyć w Boga, a także być świadomym, że popełniło się zło i że się Boga potrzebuje. Wsłuchajmy się w ostrzeżenie, które Bóg daje nam przez tę straszną epidemię. Usuńmy zło uczynków naszych sprzed Jego oczu (por. Iz 1,16). Wykorzystamy ten czas zła, aby wyciągnąć z niego dobro. Niech ostrzeżenie przyniesie efekt, a Bogu nieskończonego miłosierdzia zostawmy, by nas ocalił. W przeciwnym razie może przydarzyć się nam coś jeszcze gorszego.

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (19)**

**(Mt 11,28) Eucharystyczna pigułka pocieszenia**

\* Niedawno otrzymałem miłe podziękowanie od uczestnika naszych wieczornych spotkań, który wyrażał wdzięczność za uzyskiwane w ten sposób umocnienie. Myślę, że to przede wszystkim działanie modlitwy i oczywiście moc Słowa Bożego. Za to więc chwała Bogu!  
 \* Proponuję więc dzisiaj *pigułkę* o działaniu wzmacniającym. Sam Pan Jezus tak się o niej wyraził:*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11,28). Bóg jest oczywiście wolny w swoim działaniu i udziela łaski komu i jak zechce. Z drugiej strony nie każe nam się domyślać, gdzie Go można spotkać i w jaki sposób prosić o owe pokrzepienie.   
 \* Szczególnym miejscem Bożego działania jest Najświętsza Eucharystia. Pan Jezus, którego spotykamy w czasie Mszy św., przyjmujemy w Komunii św., adorujemy w Najświętszym Sakramencie, umacnia nas.   
 \* Trzymając się analogii z przyjmowaniem leków, kiedy zwracamy uwagę na pewne tego okoliczności (popić wodą, spożyć po jedzeniu itp.), pomyślmy, czy obcowanie z tą *Bożą pigułką* stawia także jakieś wymagania. Otóż tak, a jest to szacunek wobec realnej, rzeczywistej obecności Pana.   
 \* Na czym on polega? Szacunek ten ma wymiar zewnętrzny i wewnętrzny. Pierwszy to nasze godne zachowanie się w kościele, stosowny strój, unikanie rozmów, punktualność. Niestety, współczesny człowiek zatraca poczucie sacrum, a potem się dziwi, że *to nie działa.* Natomiast wewnętrzna postawa szacunku wobec Jezusa Eucharystycznego to przede wszystkim wolność od grzechu. Nie wolno nam przystępować do Komunii św. z grzechem ciężkim. Św. Paweł przestrzega przed tym bardzo stanowczo: *Kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije, nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije (1 Kor 11, 27-29).* \* Św. Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* dał takie osobiste świadectwo skuteczności tej pigułki pocieszenia: *Pięknie jest zatrzymać się przy Nim i poczuć dotknięcie nieskończonej miłości Jego Serca na duchowej rozmowie i cichej adoracji pełnej miłości. Ile razy to przeżywałem i otrzymałem siłę, pociechę i wsparcie* (25). *Każdego dnia dane mi było z wiarą rozpoznawać w konsekrowanym chlebie i winie Boskiego Wędrowca, który kiedyś stanął obok dwóch uczniów z Emaus, ażeby otworzyć im oczy na światło, a serce na nadzieję* (59).

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (20)**

(Łk 24,13 – 35) Biblijna pigułka z Emaus

\* W leczeniu różnych schorzeń często stosowana jest terapia uzdrowiskowa. W sieci łatwo znaleźć informacje o tym, do jakich uzdrowisk warto się wybrać, mając dane problemy zdrowotne. Są miejsca, gdzie udają się chorzy na serce ze względu na specyficzny klimat, do innych jadą pacjenci z chorymi płucami. Lecznicze źródła są w kręgu zainteresowań osób z problemami gastrycznymi.   
 \* Jest też uzdrowisko, które powinno nas aktualnie zainteresować. Informuje o nim nie jakiś folder, ale św. Łukasz w swojej Ewangelii. Jest to *Emaus Zdrój*. Z jakimi schorzeniami można się tam wybrać? Pierwsi *kuracjusze* z tego uzdrowiska, jeden z nich miał na imię Kleofas, zostali wyleczenie z następujących przypadłości – problemy ze wzrokiem (*oczy ich były niejako na uwięzi,* w. 16), depresja (*smutni*, w. 17), dezorientacja (*myśmy się spodziewali,* w.21), niedowiarstwo *(myśmy się spodziewali,* w.25*).* \* Wszystko to dzięki temu, że leczy tam renomowany Doktor, najlepszy na świecie i wyspecjalizowany w wielu kierunkach. Przywołani wyżej Jego pacjenci tak wspominają spotkanie z Nim: *Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?* (w. 32). Ci sami ludzie, którzy pełni rezygnacji i przygnębienia ledwo dotarli do Emaus, chwilę później, jak za dotknięciem magicznej różdżki, nie zważając na zmęczenie i niebezpieczeństwa nocnej wędrówki, wrócili do Jerozolimy. Nie była to oczywiście żadna magia, tylko łaska Jezusa Chrystusa.   
 \* Tak o tym dawał świadectwo wobec młodych Hiszpanów 3 maja 2003 roku św. Jan Paweł II: *Zostałem wyświęcony na kapłana, gdy miałem 26 lat. Od tamtej pory minęło 56 lat (…). Patrząc wstecz i wspominając tamte lata mojego życia, mogę was zapewnić, że warto oddać życie sprawie Chrystusa i z miłości do Niego poświęcić się służbie człowiekowi. Warto oddać życie dla Ewangelii i dla braci.* A my dodajmy – warto wybrać się do *Emaus Zdrój* na spotkanie z Panem Jezusem i otrzymać *pigułkę* Jego łaski.

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (21)**

***Pigułka* duchowego odrodzenia**

(J 3,3) *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwo Bożego.*

\* Któż nie chciałby, aby wszystko było jak przed pandemią? Swoboda przemieszczania się, żadnych maseczek, tragicznych komunikatów w mediach, bez limitów w kościołach, otwarte kina… Tęsknimy za *rajem utraconym*, za wszystkim, czego pozbawiła nas pandemia*.* Także Nikodem, żydowski dostojnik i uczony w Piśmie, marzył o lepszym świecie. Instynktownie wyczuwał, że Jezus – *nauczyciel, który przyszedł od Boga* (por. w. 2) - może znać wskazać kierunek poszukiwań. Nie zawiódł się, mało tego – Jezus zaproponował mu dużo więcej.  
 \* Czym jest ów lepszy świat, od czego zależy? Na pewno nie jest tak, że *byt kształtuje świadomość*, te koncepcje ludzkość już przerabiała. Dobrobyt, praca, zdrowie, bezpieczeństwo to wartości ogromnie ważne, ale nie od nich zależy nasze szczęście. Badania Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) z 2015 roku pokazują, że tak bogaty kraj, jakim jest Korea Południowa, po raz kolejny ma największy wskaźnik samobójstw wśród krajów wysoko rozwiniętych. Na tej tragicznej liście są też Japonia, Finlandia i Szwajcaria. Powraca więc pytanie z piosenki: *Co jest najważniejsze, co jest najpiękniejsze, co prawdziwe, jedyne, największe, za co warto życie dać?* Czas izolacji i kwarantanny jest okazją do postawienia sobie tych pytań. Zresztą już odkrywamy wartość rodziny, możliwość sąsiedzkich odwiedzin, otwieramy oczy na sprawy może nawet i drobne, o których myśleliśmy, że zawsze będą. Czy to wszystko? \* Pan Jezus nazywa ten lepszy świat *Królestwem Bożym* (w. 3), *domem Ojca w którym jest mieszkań wiele* (J14,2)*.* Nie mówi, jakie tam będą zarobki, czy będziemy musieli płacić podatki albo jaka będzie pogoda. Jedynie zapewnia, że ani *oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2,9).   
 \* Otrzymujemy natomiast informację, w jaki sposób wejść do tego Królestwa. Trzeba *się narodzić wody i z Ducha* (J 3,5), a więc przez chrzest św. Poprzez przyjęcie sakramentu, który jednoczy nas z Jezusem, wszczepia w Niego. Dodajmy do tego praktykowanie cnót, szczególnie tych przeciwnych do wad, które spowodowały utratę raju. O ile Adam i Ewa zostali owładnięci pychą i nieposłuszeństwem, o tyle pielgrzymi do Królestwa Bożego winni odznaczać się pokorą i posłuszeństwem. *To jest najważniejsze, to jest najpiękniejsze, to prawdziwe, jedyne, największe, za co warto życie dać.*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (22)**

*I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?* (Łk 24,32).

\* Pewien ojciec obiecał synowi, że jeśli dostanie się na studia, otrzyma w nagrodę samochód. Syn wywiązał się z zadania i z dumą przedstawił ojcu stosowny dokument. W zamian rodzic wręczył mu pięknie zapakowaną paczkę, w której była Biblia. Powiedział też, aby pilnie ją studiował. Rozgniewany syn obrócił się na pięcie i wybiegł z domu. Wrócił dopiero po pilnym telefonie od mamy zawiadamiającej o ciężkiej chorobie ojca. Niestety, kiedy dotarł w rodzinne strony, ten już nie żył. Po pogrzebie matka wskazała mu stolik, na którym ciągle leżała porzucona przed laty Biblia. Kiedy wziął ją do ręki, spomiędzy kartek wypadł wystawiony przez ojca przed laty czek na sumę, za którą można było kupić samochód.  
 \* Przed kilkoma dniami mówiliśmy o *pigułce* sakramentalnej - obecności Pana Jezusa wśród nas. W niej otrzymujemy od naszego Stwórcy i Zbawiciela pocieszenie i umocnienie. Dzisiaj czas na kolejną pigułkę. W jednej z ankiet większość respondentów wskazała na nią jako na coś, co chcieliby zabrać ze sobą na bezludną wyspę, mówili też o niej jako o najpopularniejszej w danej dziedzinie. Bohaterką dzisiejszego rozważania jest Pismo Święte, najpoczytniejsza książka świata.   
 \* W niej otrzymujemy od Pana Boga światło, któremu winniśmy być posłuszni. Obcowanie ze Słowem Bożym sprawia, że stajemy się rodziną samego Jezusa - *Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką* (Mk3, 34).Lektura Biblii sprawia, że naszymi stają się słowa uczniów z Emaus: *Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?* (Łk 24,32). Pismo Święto prowadzi nas na spotkanie z Jezusem.  
 \* Roman Brandstaetter w *Hymnie do Biblii* tak się modlił: *O Biblio (…) Stolico Pana, wschodząca nad szaleństwem bezładu i przepaściami zamętu. Módl się za tych, którzy w ciebie wierzą, i za tych, którzy o tobie wątpią. Módl się za tych, którzy cię czytają, i za tych, którzy nie umieją czytać. Módl się za tych, którzy cię wielbią, i za tych, którzy na ciebie plwają. Módl się za tych, którzy cię znaleźli, i za tych, którzy nie umieją cię znaleźć. Módl się za tych, którzy żyć bez ciebie nie mogą, i za tych, którym nie jesteś potrzebna do życia. Módl się za tych, dla których jesteś Prawdą, i za tych, dla których jesteś zbiorem orientalnych baśni. Módl się za nami, Biblio.*

**Garść *pigułek* przeciw koronawirusowi (23)**

*Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?* (J 6,8 – 9).  
  
 \* Apostoł Andrzej, jako człowiek wiary, był realistą. Widział liczbę głodnych słuchaczy Pana Jezusa, wiedział, że na odludziu nie ma możliwości zakupu jedzenia, na co zresztą nie było pieniędzy. Także późna pora dnia nie sprzyjała wyprawie na zakupy. Św. Andrzej, przypomnijmy, był realistą – widząc liczne problemy, wiedział też, kto może je rozwiązać. Tu właśnie jest uzasadnienie naszych rozważań. Jest pandemia, nie ma szczepionki, umierają ludzie – to wszystko bolesna prawda o współczesnym świecie. Jesteśmy jednak realistami, wierzymy w Pana Boga i na wzór św. Andrzeja przychodzimy z naszymi problemami do Jezusa.   
 \* Jeśli jednak poprzestaniemy tylko na naszym osobistym oglądzie świata, możemy tego nie zobaczyć. Człowiek zwykle dostrzega tylko cząstkę, fragment otaczającej go rzeczywistości. Całościowego oglądu świata trzeba się mozolnie uczyć lub prosić Boga o taki dar. Publikująca na łamach portalu Deutsche Welle Urszula Ptak napisała w jednym z tekstów czasu pandemii: *Czy Polacy zrozumieją, że chemia i biologia w szkole są ważniejsze niż lekcje religii? Kto nas uratuje: naukowcy pracujący nad szczepionką czy ksiądz idący ulicami z monstrancją i odprawiający czary?* Bardzo ciekawie skomentował to prof. Andrzej Zybertowicz (notabene człowiek niewierzący), zapytał bowiem: *A skąd bierze się poczucie wspólnotowości? Solidarność?* *Solidarność społeczna nie bierze się z odkryć uczonych. W ogóle ze światem wartości nauka sobie nie radzi. Taka solidarność bierze się ze wspólnej historii, z tradycji, religii, ze wspólnych symboli. Monstrancja kieruje myśli – i to nie tylko ludzi wiary – właśnie ku takim symbolom. Każda ludzka kultura ma swoje „monstrancje” – znaki czegoś, co wykracza poza świat dający się obejrzeć pod mikroskopem.* Dlatego właśnie, nie kwestionując *świata mikroskopów*, czerpiemy siły ze *świata monstrancji*. Przychodzimy do Jezusa.  
 \* Papież Franciszek tak komentował cud rozmnożenia chleba: *A widząc to, Jezus się wzrusza. Jezus nie jest zimny, nie ma oziębłego serca. Jezus jest zdolny do wzruszenia (…). Jego współczucie nie jest mglistym uczuciem; okazuje natomiast całą siłę Jego woli, by być blisko nas i nas zbawić (…).Tak jak Bóg nakarmił manną lud pielgrzymujący na pustyni (por. Wj 16,1-36), tak i Jezus zatroszczył się o wszystkich, którzy za nim szli. Pragnął zaangażować w to swoich uczniów. W istocie mówi do nich: „Wy dajcie im jeść” (w. 16). Udowodnił im, że kilka chlebów i ryb, jakie mieli, z mocą wiary i modlitwy, można podzielić między wszystkich tych ludzi (…) jest to cud wiary, modlitwy, ze współczuciem i miłością. Pan zaspokaja potrzeby ludzi, ale pragnie uczynić każdego z nas konkretnie uczestnikami swojego współczucia* (17.08.2016 r.).  \* Niesamowite świadectwo chrześcijańskiego realizmu dała Diana Maria Toro, Kolumbijka przetrzymywana w niewoli przez komunistycznych partyzantów przez 453 dni do 24 grudnia 2019 r. Więziona w dżungli w nieludzkich warunkach mogła się umyć raz na dwa dni, zmienić ubranie raz na osiem. Po uwolnieniu mówiła, że przetrwała dzięki zawierzeniu Panu Jezusowi, codziennemu różańcowi i oddaniu się Matce Bożej z Guadalupe. *Dziś chcę powiedzieć ludziom, którzy w tej chwili czują się samotni lub zrozpaczeni z powodu sytuacji, której doświadczamy na całym świecie, że Bóg jest z nami i nigdy nas nie zostawi. Jesteśmy przez Niego uprzywilejowani, rozejrzyjmy się wokół siebie; mamy dom, łóżko, w którym możemy spać wygodnie, spiżarnię pełną jedzenia, jesteśmy z naszą rodziną.*